

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria 19 (2019)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.19.1

Tadeusz Budrewicz

ORCID 0000-0003-4557-7260

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Historiograficzne próby Lucjana Rydla

„Historia dramatem pisana”, „małżeństwo powieści z historią”, „historia według poetów”¹ to formuły, które sygnalizują związek i rozłączność obu dziedzin (literatury i historiografii). Nawet kolejne „zwroty” metodologiczne, włączające historiografię w obręb myślenia narratologicznego, nie przełamały bariery rezerwy i nieufności między tymi dziedzinami. W czasach Lucjana Rydla „sztuki siostrzane” przyznawały się do więzów rodzinnych na poziomie werbalnych deklaracji, ale już w praktyce krytycznej ujawniały się zasadnicze odmienności punktów widzenia obu dziedzin. Przykłady Józefa Ignacego Kraszewskiego i Józefa Szujskiego, którzy godzili profesje historyków i pisarzy, pouczają, iż identycznego poziomu mistrzostwa w obu dziedzinach nie da się osiągnąć jednocześnie, któraś musi ustąpić pierwszeństwa. Wychowany w krakowskiej rodzinie profesorskiej, przedstawiciel elity², dla której właśnie uniwersyteccy profesorzy historii (Michał Bobrzyński, Stanisław Smolka, Szujski) byli autorytetami, Rydel dobrze się czuł w roli wykładowcy i prelegenta, nic dziwnego, że właśnie historię i uwikłanych w nią ludzi uczynił głównym tematem swoich dramatów. Zapewne myślał o dorównaniu Szujskiemu w dziedzinie dramatu historycznego, a Lucjanowi Siemieńskiemu w dziele popularyzowania dziejów ojczyźnych. W obu zakresach to mu się udało. Ale profesjonalnym historykiem nie był i o zajęciu wybitnego stanowiska w historiografii polskiej nie marzył, choć w kilku publikacjach dowiódł, że dobrze zna i materię

¹ I. Gosik-Kapelińska, *Historia dramatem pisana. Dramat historyczny w epoce pozytywizmu*, Kraków 2011; W. Danek, *O małżeństwie powieści z historią*, [w:] tegoż, *Pisarz wciąż żywy. Studia o życiu i twórczości J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1969, s. 167–204; A. Waśko, *Historia według poetów. Myślenie metahistoryczne w literaturze polskiej 1764–1848*, Kraków 2015.

² Skład personalny wraz z lapidarnymi charakterystykami osób zob.: K.M. Morawski, *Pięknoduchy nie z knajpy*, [w:] tegoż, *Kraków przed trzydziestu laty*, Warszawa 1932, s. 31–54.

historyka, i metody, którymi się ją bada. Co więcej – wprowadził do obiegu naukowego niektóre źródła dotychczas niewykorzystywane. Nie są to rewelacje, najwyżej przyczynki, jednak potwierdzają, iż autor historycznych dramatów, wskrzeszających przeszłość w seriach obrazów i scen, sięgał po źródła i dokumenty, materialne i językowe pamiątki przeszłości.

Z rezerwą, a nawet krytycznie trzeba traktować niektóre sądy współczesnych: „Ś.p. Rydel kochał przeszłość i lubił historię, ale historykiem nie był, nie badał źródeł i nie wyrobił w sobie ścisłości naukowej”³, „do analiz krytycznych ani skłonności, ani talentu nie czuł”⁴. To nieprawda, przeczy temu praca Rydla *Awanturnik XVIII wieku książę „Denassów”. Szkic historyczno-obyczajowy* (1903). Wykorzystał w niej nieznanne, zgromadzone przez Pawła Popiela archiwalia, a także źródła historycznoprasowe. *Królowa Jadwiga* nawet w tak zwanym *Nowym Korbucie* – autorytatywnym kompendium akademickim – jest sklasyfikowana jako „monografia historyczna”⁵. Stanisław Tarnowski i Wiktor Hahn, którzy jako zawodowi, uniwersyteccy historycy literatury znali się na genologii, *Królową Jadwigę* oceniali jako naukową monografię⁶, w dodatku pierwszą w przedmiocie, co w języku krytyki akademickiej jest pośrednim przyznaniem danej pracy statusu pionierskiego zmagania się ze źródłami. Krytycy literaccy generacji Rydla nie mieli wątpliwości, iż otrzymali do rąk „monografię historyczną wielkiej królowej”, gdyż za taką tezą stały poważne argumenty: „wielka suma wiedzy historycznej”, „niezwykle staranne wyzyskanie źródeł i ujęcie ich w całość metodą naukową”⁷. Skojarzenia z poważnymi studiami historiograficznymi mieli krytycy analizujący tak niewątpliwie literackie utwory Rydla jak *Ferenika i Pejsidoros*⁸. Od strony kompetencji historycznej Rydel-dramaturg był wyjątkowo dobrze przygotowany. Inną sprawą jest odpowiedź na pytanie: jak tę erudycję wykorzystał w swoich pomysłach scenicznych. Jedni się niepokoili dążeniem do wierności wobec źródeł i nazywali go „niewolnikiem historii”, choć przyznawali, iż jego sztuki nie należą

³ (włk.), *Z ruchu wydawniczego*, „Kurier Warszawski” 1919, nr 247, s. 9.

⁴ S. Estreicher, *Lucjan Rydel*, „Czas” 1918, nr 163, s. 1.

⁵ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 15: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, oprac. zespół pod kierunkiem Z. Szwejkowskiego i J. Maciejowskiego, Warszawa 1977, s. 484.

⁶ S. Tarnowski, *Lucjana Rydla „Królowa Jadwiga”*, „Czas” 1910, nr 579, s. 1–2; W. Hahn, *Lucjan Rydel o królowej Jadwidze*, „Gazeta Lwowska” 1910, nr 189, s. 5 („książka Rydla jest jednak pierwszą monografią uwzględniającą w tak wyczerpujący sposób, w jaki to autor uczynił, życie królowej”).

⁷ W. Prokesch, *Księgi ilustrowane*, „Nowa Reforma” 1910, nr 588, s. 1.

⁸ Z.D. [Z. Dębicki], *Lucjan Rydel „Ferenike i Pejsidoros. Opowieść kulturalno-obyczajowa na tle igrzysk olimpijskich”*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1: 1909, s. 394–396: „opowieść ta posiada wszystkie znamiona poważnego studium, opartego na dokładnej znajomości świata starożytnego [...] życie prawdziwe, tętniące krwią, pełne zgiełku i wrzawy – przy pomocy środków artystycznych, jakimi rozporządza poeta, mający w tym względzie przewagę nad historykiem, wypłynęło na wierzch, przykuło nas do siebie i oczarowało swoim wdziękiem”.

do *professorendrama*⁹, inni byli zdania, że „jako popularyzator dramatyczny nie ma Rydel sobie równego”¹⁰.

Na metodę budowania scenicznej wizji wpłynęła praktyka teatralna, którą sam oceniał jako ułomną:

Realizm, jaki zapanował w drugiej połowie XIX wieku we wszystkich dziedzinach sztuki, odbił się także i na teatrze. Starano się historycznie jak najwierniej i jak najdokładniej przedstawić bohaterów Shakespeare’a, studiowano więc portrety, wzory tkanin, słowem najdrobniejsze szczegóły po muzeach. Staranność w tym kierunku doprowadziła do tego, że przyprawa zabiła potrawę, a Szekspir stał się z czasem po prostu pretekstem do wystawy archeologiczno-historycznej, zaś gra aktorów i dzieło wystawiane zeszyły powoli na plan drugi¹¹.

Wbrew tym tezom, krytycznym wobec teatralnej archiwistyki, sam poeta bardzo dbał o realizm szczegółów na scenie. Didaskalia rozbudowywał tak, że zajmowały 2–3 strony (akt trzeci i czwarty w *Królewskim jedynaku*, akt czwarty w *Ostatnim*). Zdarzają się w nich określenia specjalistyczne („Komnatę cechuje przeciwieństwo pomiędzy jej architekturą gotycką a jej urządzeniem w stylu Odrodzenia”¹²), częste są terminy z historii sztuki („Zarówno komin, jak obramienia okien i odrzwia z rzeźbionymi bogato nadprożami wykonane są w białym kamieniu pińczowskim w stylu Odrodzenia”¹³, „ornamentyka snycerska w stylu Odrodzenia”¹⁴, „nadproże ich renesansowe kamienne przechodzi górą w rzeźbione obramowanie okienka”¹⁵). Okazyjnie spotykamy ślady podobnej staranności dokumentalistycznej również w dramatach współczesnych, jak na przykład w *Bodenhain* („bogato rzeźbiony staroświecki komin, po drugiej ogromny barkowy piec z emaliowanych kafli z XVII w.”¹⁶). Zdarzają się też w utworach, w których nie były niezbędne, skoro ukazany w nich czas historyczny miał charakter synkretyczno-baśniowy, jak w *Zaczarowanym kole*

⁹ W. Rabski, *Z teatru*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 29, s. 3–4; tenże, *Teatr Rozmaitości: „Złote więzy” (część druga trylogii Zygmunto-wskiej). Dramat w 5 aktach p. Lucjana Rydla*, „Literatura i Sztuka. Dodatek do Dziennika Poznańskiego” 1914, nr 15, s. 239 („Rydel jest niewolnikiem historii. Jeżeli odstępuje od niej, to tylko dlatego, aby dać efektowniejsze widowisko dla szerokich tłumów. Poza tym jednak podaje tylko to, co mu podpowiedziała historia, a gdzie ona milczy, tam zawodzi również intuicja poety. On tylko pacierz mówi za historią”).

¹⁰ K.Gr., *Rozwój współczesnej sztuki dramatycznej w Polsce*, [w:] *Informator urzędnika na rok 1927*, oprac. A. Żbikowski, Lublin 1927, s. 88.

¹¹ B.a., *Z Sali odczytowej*, „Nowa Reforma” 1906, nr 268, s. 3 (jest to sprawozdanie z odczytu Rydla „o scenie Szekspirowskiej dawniejszej i dzisiejszej”; w cytacie pozostawiono niekonsekwencje pisowni nazwiska angielskiego dramaturga). Podobne myśli o Szekspirze w teatrze, w estetyce realizmu i naturalizmu, można odnaleźć w sztuce Rydla *Prolog na otwarcie teatru w Krakowie d. 27/VI. 1893. Sceny wierszem*, [w:] tegoż, *Utwory dramatyczne*, Kraków 1902, t. 2, s. 83–119.

¹² L. Rydel, *Zygmunt August. Trylogii część I. Królewski jedynak*, Kraków 1913, s. 109.

¹³ Tamże, s. 36–37.

¹⁴ L. Rydel, *Zygmunt August. Trylogii część III. Ostatni*, Kraków 1913, s. 97.

¹⁵ Tamże, s. 119.

¹⁶ L. Rydel, *Bodenhain. Dramat w 5 aktach*, Kraków 1907, s. 1.

(„krata żelazna barokowa”¹⁷). Przykłady pokazują, że Rydel-dramaturg ustępował nieraz Rydłowi-historykowi czy historykowi sztuki właśnie w kulcie szczegółów i w dążeniu do realizmu w plastycznym ukazaniu obrazu epoki¹⁸. Podpowiadają też, iż poeta znał się na historii sztuki¹⁹ i dbał o to, by działania w zakresie historii politycznej miały tło kulturalne i/lub obyczajowe. Już podtytuły niektórych utworów zdają się podkreślać akces pisarza do obozu historyków dziejów społecznych i kulturalnych²⁰ (*Szkic historyczno-obyczajowy; Opowieść kulturalno-obyczajowa; Opowieść na tle życia greckiego; Warszawa i jej dzieje kulturalne i wojenne*). Zbyt wąską formułę zaproponował Stanisław Estreicher we wspomnieniu pozgonnym o Rydłu, określając jego postawę jako: „Dążność do wyszukiwania historycznych wątków dla pomysłów artystycznych”²¹. Oznacza ona pretekstową i wtórną rolę historii w światopoglądzie artystycznym poety, a było raczej odwrotnie, co zresztą tenże Estreicher też dostrzegł: mentalnie uformowała Rydła „kultura historyczna i kult dla polskiej dziejowej cywilizacji”²², toteż płynął „z zapalem na fali kultury historycznej i nie szukając oparcia przeciw tej fali”²³. Wydaje się, że miał świadomość, iż choć uformowała go szkoła krakowska, nie szedł wiernie drogą historii prawno-ustrojowej Szujskiego,

¹⁷ L. Rydel, *Zaczarowane koło, Baśń dramatyczna w 5 aktach*, Kraków 1902, s. 189.

¹⁸ Czynnikiem plastyczności w estetyce dramatycznej Rydła odgrywał ważną rolę. Dobrze to wychwycili recenzenci krakowskiej premiery *Zygmunta Augusta*, określający utwór mianem „wielkiego malowidła przeszłości”, zob.: Ch. [A. Chołoniewski], *Z teatru krakowskiego*, „Świat” 1912, nr 45, s. 13. Zob. też: Ch. [A. Chołoniewski], *Z teatru krakowskiego*, „Świat” 1912, nr 47, s. 19: „szereg świetnych, barwnych, czasem przykuwających uwagę obrazów [...] dekoracyjny przepych obrazów”. Za miarodajną możemy uznać ocenę Ignacego Balińskiego, dostrzegającego w sztuce „umiejętne połączenie barwności z wiernością historyczną” – Ig.B. [I. Baliński], „*Królewski jedynak*” na scenie *Rozmaitości*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 6, s. 113. Powojenne inscenizacje nie były już tak barwne, toteż w recenzjach formułowano inny pogląd na kwestię realizmu: „Nie jest Rydel realistą, nie gubi się we flamandzkim malowidle szczegółów, lecz po swojemu stylizuje i obrazuje sceny oraz postacie w zarysach śmiałych i szerokich” – J.K. [J. Kotarbiński?], *Trylogia Zygmuntowska Lucjana Rydla*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 54 wyd. wiecz., s. 4.

¹⁹ W podkreślaniu dialogu kultury gotyckiej i renesansowej, które jest widoczne w diaskaliach trylogii o Zygmuncie Auguście, można przypuszczać oddziaływanie lektury pracy A. Przeździeckiego i E. Rastawieckiego *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki Odrodzenia pod koniec wieku XVII w dawnej Polsce*, Warszawa 1855–1858, a także monografii Mariana Sokołowskiego *Dwa gotyctwo: wileński i krakowski, w architekturze i złotnictwie i źródła ich znamion charakterystycznych*, Kraków 1906. Znajomość prac M. Sokołowskiego z historii sztuki jest u Rydła widoczna, poeta zawdzięczał mu najpewniej metodę analizy semiotyki rzeźb i portretów malarskich.

²⁰ Zainteresowanie historią kultury w dziejach historiografii zbiega się z przełomem antypozytywistycznym. Zob.: S. Bednarek, *Pojmowanie kultury i jej historii we współczesnych syntezach dziejów kultury polskiej*, Wrocław 1995; A. Radomski, *Kultura. Prawda. Poznanie*, Lublin 1994; A. Radomski, *O potrzebę perspektywy kulturoznawczej w badaniach historycznych*, „Res Historica” 1998, z. 16, s. 59–86.

²¹ S. Estreicher, *Lucjan Rydel*, dz. cyt.

²² Tamże.

²³ Tamże.

Bobrzyńskiego i Smolki, raczej odstępował od niej jak Wincenty Zakrzewski (ostatnią bodaj dyskusję o polityce i historii z nim właśnie przeprowadził²⁴) i własną wizję dziejów tworzył jako kombinację spraw politycznych, prawno-ustrojowych, cywilizacyjnych, obyczajowych oraz gospodarczo-społecznych (w tej kolejności). Możemy uznać racje Stefana Wrzosa, kiedy pokazuje on na przykładzie Stanisława Wyspiańskiego narastanie buntu krakowskiej młodzieży wobec koncepcji historii „ujętej przedmiotowo i ściśle”, „antykwaryzmu historycznego i biernej retrospektywnej kontemplacji”, a nawet „tyrании historii uprawianej według obiektywistyczno-erudycjonistycznej modły”²⁵. Rydel miał chyba jednak lepszą od Wyspiańskiego orientację w najnowszych prądach historiograficznych i wyraźniej widział związek spraw ekonomicznych z politycznymi²⁶, wyczulenie zaś na kwestie kultury i sztuki chyba podpowiadało mu istnienie głębokiego paradoksu historii: teza o nieustannej zmienności świata i jego ruchu ma swoją przeciwstawną tezę w przekonaniu o idei powtarzalności (cykliczności) zjawisk, w idei niezmienności, stałości²⁷. W pracach historiograficznych Rydla można dostrzec powracanie do pewnych koncepcji politycznych (sprawa Rusi Czerwonej, unia z Litwą, dostęp do Bałtyku, ekspansywizm południowo-wschodni), które poeta traktował jako niezmienniki polityczno-gospodarcze historii Polski, fundamenty niepodlegające zmianom, niezależne od zmieniających okoliczności politycznych czy dyplomatycznych. Pisał o nich w studium o królowej Jadwidze oraz w ujęciach syntetycznych dziejów ojczystych, ten zatem dylemat nie był jednorazową, przypadkową koncepcją, lecz poglądem ustabilizowanym. Stałość i zmienność jako dwa oblicza dziejów to kierunek myśli negujący zasadniczą przesłankę idei ewolucyjnego postępu jednokierunkowego.

W określeniu miejsca Rydla na mapie współczesnych mu nurtów w historiografii nie pomagają, ale wręcz kierują na fałszywe tropy krytyki estetyczno-teatralne trylogii o Zygmuncie Auguście. Niektóre recenzje, wyjaśniając istotę sztuki, obficie cytowały dokumenty zgromadzone przez Aleksandra Przeździeckiego w *Jagiellonkach polskich*²⁸, inne mówiły nie o sztuce, lecz o „uscenizowanej kroni-

²⁴ F. Hoesick, *Ze wspomnień o Lucjanie Rydlu. Epitaphium*, „Nowa Reforma” 1918, nr 213, s. 1. Przesadą jest twierdzenie, jakoby „gwałt dokonany na narodzie w układach brzeskich 1918 r.” odczuł tak głęboko, iż „opuszcza pióro i niezdolny jest do twórczej chwilowo pracy”. Zob.: A. Romanowicz, *Lucjan Rydel (Wiązanie pośmiertne w 10-tą rocznicę śmierci)*, „Orędownik Wrzesiński” 1928, nr 71, s. 1.

²⁵ S. Wrzosek, *Świat historii Stanisława Wyspiańskiego*, Warszawa 1999, s. 21–23.

²⁶ Silnie podkreślał gospodarcze znaczenie traktu handlowego na wschód dla Lwowa i Krakowa. Możliwe, iż tę tezę przejął z pracy M. Sokołowskiego *O znaczeniu i potrzebie badań nad historią handlu w Polsce* (Lwów 1890), może też z książki Władysława Łozińskiego, *Pastrykat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku* (Lwów 1890).

²⁷ W. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 15.

²⁸ Z. Stefański, *Z teatru. „Zygmunt August” trylogia, napisał Lucjan Rydel. Część I. „Królewski jedynak”, komedia historyczna w 5 aktach*, „Czas” 1912, nr 496, s. 1–2. Chodzi o monografię A. Przeździeckiego *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta królów polskich*, t. 1–5, Kraków 1868–1878.

ce"²⁹. Zapewne więc ich autorzy mieli problemy z genologią i z oceną erudycji historycznej poety. Władysław Rabski z dużą pewnością siebie twierdził, jakoby poeta, charakteryzując dwór Zygmunta Starego, szedł „z nabożnym posłuszeństwem” za Kazimierzem Morawskim oraz „mądrością archiwów i bibliotek”, przez co nie odgadł „słowa tajemnicy, zakrytego dla oka badaczów”³⁰. Tymczasem Marian Gawalewicz, też zakładający, iż Rydel „uległ podszeptom historiografii”, dopatrywał się w stosunku Zygmunta Augusta do Barbary Giżanki „perwersji erotycznej” i „uczuciowej nekrofilii”³¹ (teza modernistyczna...). Rabski zatem miał Rydlowi za złe, że nie był intuicjonistą³², Gawalewicz zaś – że nie stał się panseksualistą. Oba zarzuty w duchu modernizmu. Modernistyczna krytyka widziała na scenie obraz będący repliką pozytywistycznej historiografii³³. Ale i w tym zakresie jednej opinii nie było. Rydel to: „znawca i erudyta epoki Odrodzenia”³⁴, „światny znawca złotej Zygmuntońskiej epoki”³⁵, odtwarzający epokę „z umiłowaniem historyka i z skrupulatnością profesora”³⁶, autor wprowadzający do odbioru sztuki poprzez odczyt *O ludziach epoki Odrodzenia na zamku wawelskim*³⁷. Ale też – ustępujący Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu w kreśleniu pełnego obrazu epoki (brak mieszczaństwa i „ciemnych punktów” ustrojowych, takich jak „obraz wewnętrzny anarchii”³⁸) czy nieznający pracy Władysława Łozińskiego *Prawem i lewem*, niemal kopiujący (charakterystyczny termin: „powtórzył”) fundamentalną pracę Przeździeckiego *Jagiellonki polskie*³⁹. Krytycy nie zweryfikowali dostatecznie głęboko treści-

²⁹ B.a., *Z teatru. „Zygmunt August”*. Trylogia Lucjana Rydla. Część III. „Ostatni”, „Naprzód” 1912, nr 270, s. 3.

³⁰ W. Rabski, *Z teatru*, „Kurier Warszawski” 1912, nr 29, s. 4.

³¹ Quis [M. Gawalewicz], *Lucjan Rydel: „Zygmunt August” trylogia dramatyczna*, „Museion” 1912, z. 12, s. 91.

³² Profesjonalny historyk Henryk Mościcki przypisał królowi zdolności profetyczne; noty dyplomatyczne, które Zygmunt August słał „do cesarza, miast hanzeatyckich, królowej angielskiej”, przestrzegające przed wzrostem potęgi Moskwy, wprost uznał za „prorocze”. Zob.: H. Mościcki, *Zygmunt August*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 5, s. 82.

³³ Bronisław Gubrynowicz przenikliwie dostrzegł w trylogii Rydla „nić tradycji literackiej z epoki Szujskiego”, jednocześnie był zdania, iż Rydel poszedł „innym torem” niż Wyspiański. Por. Gbr [B. Gubrynowicz], *Trylogia Zygmuntońska L. Rydla*, „Gazeta Lwowska” 1913, nr 143, s. 5.

³⁴ A. Grzymała-Siedlecki, *Królewski jedynak*, „Słowo” 1912, nr 25, s. 2.

³⁵ Ig. Baliński, *Z sali teatralnej. Teatr Rozmaitości. „Królewski jedynak”*, komedia historyczna w 5 aktach Lucjana Rydla, „Słowo” 1912, nr 29, s. 2.

³⁶ M. Wierzbiński, *Z teatru. Teatr Rozmaitości: Lucjana Rydla „Królewski jedynak”* obrazy historyczne w 5-ciu aktach, „Bluszcz” 1914, nr 6, s. 69.

³⁷ B.a., *Odczyt Lucjana Rydla*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 28, dod. poranny, s. 1. Tu charakterystyczna ocena: „Opierając się na najnowszych badaniach dziejowych, odrzucił jednak balast erudycji, opowiadał o ludziach i wypadkach w sposób ponętny, rzucając tu i ówdzie błyski humoru”.

³⁸ J. Kotarbiński, *Dwie królowe*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 53, s. 4–5.

³⁹ W. Rabski, *Z teatru. Teatr Rozmaitości: „Złote więzy”* (część druga trylogii Zygmuntońskiej). *Dramat w 5-ciu aktach p. Lucjana Rydla*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 91, s. 3. Artykuł

wych i stylistycznych zbieżności dramatu z opracowaniami historyków, toteż nie dostrzegli, iż na przykład scena z serem parmezańskim, ośmieszająca królową Bonę i dowodząca sympatii dworu do królowej Elżbiety, nie jest wzięta wprost z Przeździeckiego, lecz jest bliższa przekazowi Kazimierza Chłędowskiego (*Królowa Bona*), podobnie jak wizyta Marsupina w Niepołomicach i żart ze skrzynią rzekomo wypełnioną posagiem młodej królowej. Schadzka ogrodowa Zygmunta z Barbarą w Wilnie zapewne wykorzystwała opis Karola Szajnochy⁴⁰ z (właśnie wznowionej) *Barbary Radziwiłłówny*. Argumentem wykluczającym korzystanie Rydla z jednego tylko opracowania są dialogi bohaterów będące parafrazami cytatów z kilku źródeł dziejowych. Podobny argument – obecność cytatów wierszowych i/lub fragmentów kronik w przekazach Rydla przy nieobecności tychże wstawek w niektórych opracowaniach, wskazywanych jako rzekomo jedyne źródła erudycji poety – można wysunąć przeciw zarzutom o wtórność jego tekstów popularyzujących rodzime dzieje. Przykładem następująca opinia o *Dziejach Polski*:

Ś.p. Rydel kochał przeszłość i lubił historię, ale historykiem nie był, nie badał źródeł i nie wyrobił w sobie ścisłości naukowej. Z *Dziejów* jego, kiedy o czasy Piastowskie chodzi, widać, że nie wertował dzieł Piekosińskiego, Balzera i Brucknera, a co do czasów późniejszych, znać, że czerpał z drugiej i trzeciej ręki. [...] Nagłówek przeto *Dzieje Polski dla wszystkich* zmienilibyśmy na „dla ludu i młodzieży”⁴¹.

Jest akurat odwrotnie. Rydel dobrze znał prace Franciszka Piekosińskiego, na co wskazuje akcentowanie dwuznacznej prawnie pozycji Władysława Jagiełły przy referowaniu kwestii przywrócenia Rusi Halickiej do Korony Polskiej oraz sytuacji króla po śmierci Jadwigi. To Piekosiński – opierając się na formułach z dokumentów urzędowych – analizował kwestię: czy Jagiełło za życia Jadwigi był rzeczywistym królem polskim, czy tylko mężem królowej, dowodząc, „że aż do swej śmierci nie uważał się za króla-dziedzica, lecz tylko za króla-małżonka, a raczej już wdowca, czyli za opiekuna i zawiadowcę królestwa polskiego”⁴². Nie potrafię dowieść, iż w monografii królowej Jadwigi Rydel na pewno wykorzystał opracowanie Piekosińskiego *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420* (choć z łaciną nie miał najmniejszych problemów). Zapewne natomiast można przyjąć, iż do pracy Piekosińskiego *Kodeks dyplomatyczny katedry*

przedrukowany w piśmie „Literatura i Sztuka. Dodatek do Dziennika Poznańskiego” 1914, nr 15, s. 236–239. Teza o niewolniczej zależności od przekazu Przeździeckiego jest zbyt kategoryczna, jednak można wskazać argument, który ją uprawomocnia: „Poeta skorzystał umiejętnie z materiału, jakiego mu dostarczyła obszerna monografia Aleksandra Przeździeckiego *Jagiellonki polskie*, a specjalnie w pierwszej części trylogii, ze znajdujących się w archiwach wiedeńskich relacji Marsupina, wysłannika cesarza Ferdynanda i sekretarza młodej królowej”. Zob.: J.K. [Kotarbiński?], *Trylogia Zygmuntowska Lucjana Rydla*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 54, wyd. wiecz., s. 4.

⁴⁰ K. Szajnocha, *Barbara Radziwiłłówna*, Warszawa 1909, s. 9–14.

⁴¹ (włk.), *Z ruchu wydawniczego*, dz. cyt.

⁴² F. Piekosiński, *Czy król Władysław Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem polskim czy tylko mężem królowej?*, Kraków 1897, s. 10.

krakowskiej św. Wacława sięgał, przygotowując *Przewodnik ludowy po katedrze wawelskiej*; że początkowe partie *Małej historii Polski* oraz *Dziejów Polski* wykazują dużo stylistycznych zbieżności z pracą Piekosińskiego *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej*, relacje zaś z ostatnich lat życia Zygmunta Augusta porządkują ważne zagadnienia polityczne w taki sam sposób, jak zrobił to uczony krakowski w *Sejmie walnym warszawskim z r. 1572*. Wolno przypuszczać, iż Rydel znał poglądy Oswalda Balzera z zakresu historii średniowiecza, gdyż przyjęcie Ziemomysła za domniemanego ojca Piastów, niektóre sądy o powodach zamieszek w kraju po śmierci Mieszka II, przyjęcie tezy o Bolesławie – synu i następcy Mieszka II, oraz o synu Bolesława Śmiałego zdradzają stylistyczne zbieżności z wywodami Balzera w *Genealogii Piastów*. O znajomości prac Aleksandra Brücknera nawet nie ma co mówić – Rydel jako wykładowca znać je powinien, ponadto najpewniej z Brücknera właśnie czerpał cytaty wierszowe, którymi ubarwiał swoje narracje o dziejach ojczyznych doby staropolskiej.

Wszystkie prace Rydla z zakresu historii powstały w XX wieku. Należą do ostatniego okresu jego twórczości, gdy na horyzoncie politycznym ziem polskich, Europy i świata można było dostrzec dojrzewające symptomy konfliktów międzypaństwowych oraz głębokich zmian ekonomiczno-społecznych owocujących nastrojami rewolucyjnymi. Każdy profesjonalny historyk zetknął się w pracy badawczej z nowymi dylematami metodologicznymi, które zrodził modernizm w historiografii⁴³. Zapewne te przesłanki nie były obce Rydłowi. Samodzielną pracą poety o charakterze historycznym jest *Awanturnik XVIII wieku książe „Denassów”*. *Szkic historyczno-obyczajowy*, wydany przez Spółkę Wydawniczą Polską w Krakowie w roku 1903. Praca zaciekała historyków. Docenili oni, iż poeta „na miejscu w Krakowie znalazł kilka oryginalnych i ciekawych, dotąd drukiem nieogłoszonych listów w bogatych archiwach rodzinnych profesora Pawła Popiela i Zygmunta Pusłowskiego”⁴⁴. Lekceważąco natomiast odnieśli się do innych dowodów erudycji, zarzucili autorowi braki w zakresie geografii historycznej oraz wytknęli, iż „umiejętność wyczerpywania i zużytkowania źródeł mocno szwankuje”⁴⁵, a także wytknęli autorowi błędy rzeczowe wynikające z niewystarczającej znajomości literatury przedmiotu⁴⁶. Ostatni zarzut jest nie do odparcia. Pracę Rydla sumiennie przestudiował i uczynił z niej przedmiot artykułu krytycznego historyk tej miary co Szymon Askenazy⁴⁷. Elegancko zaznaczył on, iż nie ma za złe poecie, „że jako historyk padł ofiarą grubego

⁴³ J. Kolbuszewska, *Przełom antypozytywistyczny czy mutacja modernistyczna? Rozważania o przemianach w historiografii schyłku XIX i początku XX wieku*, „Res Historica” 2005, z. 19, s. 41–54.

⁴⁴ M. Rolle, *Książę „Denassów”*, „Gazeta Lwowska” 1904, nr 36, s. 1.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, nr 38–39. Rollemu chodziło o podawanie nieprawdziwych wiadomości dotyczących testamentu księcia de Nassau, co znacznie wcześniej ustalił i opisał Antoni Józef Rolle (ojciec recenzenta).

⁴⁷ S. Askenazy, *Książę Denasów*, [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1904, t. 2, s. 135–176.

nieporozumienia"⁴⁸. Kilka razy przecież za tą elegancją kryje się ironia (np. w określeniu „względny biograf” i w sformułowaniach: „myli się tutaj optymistyczny biograf”⁴⁹, „dzisiejszy dobroduszny jego biograf polski [...] wszystkie rzeczy powyższe zrozumiał i oddał wprost na opak”⁵⁰). Całe studium Askenazego miało na celu „uprzętnąć niemiłą, fałszywą legendę” osobliwego bohatera, którą budował nie tylko poeta Rydel, lecz i poważny historyk – Julian Bartoszewicz. Jak czytamy w recenzji *Wczasów historycznych*, książka Rydla natchnęła:

dr. Askenazego do satyryczno-polemicznego szkicu, w którym zwycięstwo przyznać musimy nie poecie Rydłowi. Prof. Askenazy odarł Nassau niemiłosiernie z całej aureoli romantycznej, otaczającej skroń zagadkowego tego bohatera, [...] wykazując jak na dłoni, że uwielbiany i opiewany przez poetów i rymopisów polskich Nassau był najzwyczajszym rycerzem przemysłu, bez wahania, dla własnej kariery szkodził sprawie polskiej⁵¹.

Trzeba jednak podkreślić, iż Rydel-poeta dał w tej pracy dowód znajomości warsztatu historyka. Za punkt wyjścia wziął francuską biografię d’Aragona *Un paladin au XVIII siècle. Le prince Charles de Nassau-Siegen* (Paryż 1893), dopełniając ją pracą Juliana Bartoszewicza *Znakomici mężowie XVIII wieku*, klasyczną monografią Waleriana Kalinki *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* oraz wydanym przez Kraszewskiego *Pamiętnikiem anegdotycznym z czasów Stanisława Augusta* autorstwa Ludwika Cieszkowskiego (stąd przepisał z niewielkimi zmianami rozdział o Karolinie z Gozdzkich i jej związku z de Nassau). Dodatkowo wykorzystał nieznaną nauce listy i wiersze, które odnalazł w archiwum Pusłowskiego i w archiwum rodzinnym Popiela, kopiując je wiernie wraz z odnotowywaniem pomyłek w pisowni, włączył kilka nieznanych cytatów z prasy codziennej warszawskiej i paryskiej, dla ubarwienia narracji i stworzenia tła epoki dodał cytaty wierszowe z Woltera, Stanisława Trembeckiego i Zygmunta Węgierskiego. Porównując dostępne materiały, podważał też niektóre twierdzenia (na s. 57 przypis 2 powątpiewa w prawdziwość wersji Nassau, przeciwstawiając ją źródłom polskim, s. 128–129 – podanie w wątpliwość wersji *Pamiętnika anegdotycznego*... jako niepotwierdzonej). Wnioskowanie opierał na argumentach identycznych jak Piekosiński (większa konkretność i szczegółowość źródła przesądza o jego prawdziwości). W narracji szedł śladem Szajnochy⁵², ubarwiając ją dialogami i ekspresywnymi scenkami teatralnymi, w rzadkich ocenach historycznych przyjmował perspektywy skutków politycznych określonych działań, tak jak szkoła krakowska, ale zarazem dawał folę uczuciom smutku i żalu z powodu popełnianych przez przodków błędów (s. 52, ocena konfederacji barskiej). Askenazy – znawca gier i czynności dyplomatycznych – trafnie odgadywał rzeczywi-

⁴⁸ Tamże, s. 136.

⁴⁹ Tamże, s. 150.

⁵⁰ Tamże s. 158.

⁵¹ M. Rolle, *Z historycznej niwy*, „Gazeta Lwowska” 1905, nr 165, s. 3.

⁵² V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010.

ste intencje Nassau, niemniej praca Rydla wniosła nowy materiał do losów głośnego obieżyświata, a pod względem warsztatowym nie odbiegała *in minus* od ówczesnych publikacji historiograficznych. Skoro Askenazy – przedstawiciel neoromantycznego nurtu w historiografii, który uwypuklał rolę wielkich jednostek w dziejach i widział w nich symbole wielkich, złożonych problemów⁵³ – tyle uwagi poświęcił właśnie Rydlowi, to warto przypomnieć opinię poety właśnie o herosach w historii:

Nassau jest raczej postacią z legendy i gawędy anegdotycznej niż z historii w naj-poważniejszym znaczeniu tego wyrazu. Warto się z nim zapoznać, bo właśnie takie jak on, legendarne i anegdotyczne, postacie najlepszym bywają wyrazem umysłowego i obyczajowego stanu swojej epoki⁵⁴.

W każdej bowiem epoce są inne, jej tylko właściwe dziwactwa, a skutkiem tego dziwak lepiej niż inni zwyczajniejsi ludzie odzwierciedla w sobie ducha swego czasu. Każdy oryginał i dziwak ma wspólne ze swymi współczesnymi pojęcia, zapatrywania i zamiłowania – a różni się od innych tylko tym i tym właśnie, że daje folię i pełny wyraz temu wszystkiemu, co reszta społeczeństwa tłumi w sobie pod wpływem przyjętych przesądów i zwyczajów – dla braku temperamentu lub z obawy przed śmiesznością⁵⁵.

Personalistyczny, heroistyczny i psychologiczny nurt badań historycznych każe widzieć w Rydlu reprezentanta myśli przynajmniej sceptycznej wobec szkoły krakowskiej. Przeciw zasadniczej idei Szujskiego – krytycznie zapatrującego się na polską ekspansję na wschód, która miała Polakom przynieść „zgubną formę” osłabienia władzy centralnej⁵⁶ – opowiedział się za tak zwaną ideą jagiellońską. Nim wyraził tę myśl w artystycznej formie dramatu o Zygmuncie Auguście, uzasadnił ją w książce będącej chlubą polskiej typografii przełomu XIX i XX wieku: *Królowa Jadwiga*. Autor wyszczególnił źródła, które wykorzystał (25 woluminów, głównie kroniki polskie i obce pisane po łacinie), opracowania naukowe (łącznie 31, pisane najczęściej po polsku, ale również w języku niemieckim i francuskim), obok klasycznych studiów z wieku XIX uwzględnił najnowsze prace Feliksa Konecznego, Anatola Lewickiego i Antoniego Prochaski⁵⁷, a także teksty literackie poświęcone królowej

⁵³ J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958, s. 26–27.

⁵⁴ L. Rydel, *Awanturnik XVIII wieku książę „Denassów”*. *Szkic historyczno-obyczajowy*, Kraków 1903, s. 140.

⁵⁵ Tamże, s. 7.

⁵⁶ H.S. Michalak, *Józef Szujski 1835–1888. Światopogląd i działanie*, Łódź 1987, s. 122.

⁵⁷ Można wskazać miejsca tekstu, które noszą ślady bezpośredniego oddziaływania na Rydla konkretnych prac historycznych. Z Anatola Lewickiego (*Nieco o unii Litwy z Koroną*, Kraków 1893) Rydel przejął sąd o katolicyzmie jako wyznaniu panującym. Z tegoż Lewickiego (*Dzieje narodu polskiego w zarysie*, Warszawa 1899) mogą pochodzić sądy o kompensacyjnym charakterze projektów wschodnich po odsunięciu Polski od Bałtyku, akcentowanie gospodarczego znaczenia Lwowa jako miejsca na szlaku handlowym ze Wschodem, analizy prawno-ustrojowe Unii i sygnalizowanie jej potencjalnych słabości w postaci dwoistości rządu, skarbu oraz wojska. Z prac A. Prochaski (*Król Władysław Jagiełło*, t. 1–2, Kraków 1908) mógł poeta przejąć informacje o przebiegu chrztu Litwy i o czynnej roli Jagiełły, a także ocenę

(18, w tym 3 niemieckie i 3 francuskie, choć recenzenci zarzucali mu pominięcie niektórych twórców rodzimych⁵⁸). W 10 rozdziałach zamieszczono 163 ilustracje, starannie dobrane, dające wyjątkowo rozległy przekrój dokumentacji ikonograficznej epoki, miejsc i osób, o których się mówi w pracy. Rydel akcentował szczególnie te momenty, które od królowej wymagały wyborów:

Strasznie musiało być Andegawenów córce, gdy słuchała takich wywodów. Okazywało się z nich bowiem jak na dłoni, że królowa jedno z dwojga podeptać musi: albo wspaniałą swego państwa przyszłość, albo swoje własne szczęście⁵⁹.

Jadwiga, oddająca rękę „oblubieńcowi niekochanemu”, jest wystylizowana na pokorną Maryję – Matkę Jezusa – i na Chrystusa składającego na krzyżu ofiarę ze swego życia:

Mówiła: – „Biorę sobie ciebie, Władysława, za małżonka” – a w sercu dodawała: „bo mnie Bóg wziął za narzędzie swoje!...”

Mówiła: – „Ślubuję ci wiarę małżeńską” – a kończyła w duszy: „Bogu zasię Najwyższemu ślubuję zbawienie Twojego ludu...”

I pierś Jej napępiała się niedoczesnym weselem Świętych dziewic, Męczennic, Wyznawców, Cherubinów. I zaiste w onej chwili małżonka Jagiełły była tym wszystkim. Niczym dla niej był świat, niczym jej własna dola.

– „Wykonało się” – powtarzała sobie w myśli za konającym Odkupicielem, gdy prymas obrączkę ślubną wkładał jej na palec, i czuła może, iż tam w nawie bocznej czarny Chrystus na srebrnej blasze, głowę litośnie pochyliwszy, błogosławi jej z wysokości krzyża...⁶⁰

Królowa Jadwiga w ujęciu Rydla to osoba,

która Bogu dała ofiarę z własnego młodego szczęścia, Kościołowi cały jeden wierny naród, Polsce światło wiedzy, Litwie światło wiary, obu ludom zjednoczenie w bratniej miłości, uciśnionym i ubogim iście macierzyńskie serce, a ludzkości najczystszy przykład niewieściego zaparcia się siebie i poświęcenia⁶¹.

Pod względem „żywości i plastyki słowa” zestawiano ją z pisarstwem Szajnochy⁶², co dla polskich dziejopisów jest komplementem. Rzeczywiście pod

Jadwigi finansującej młodzieży litewskiej studia za granicami oraz ocenę fundacji Uniwersytetu jako doniosłego aktu cywilizacyjnego pozyskania Słowian wschodnich dla kultury zachodniej Europy. Można przypuszczać, iż akcentowanie wkładu Jadwigi do dziejów Unii dokonało się pod wpływem Stanisława Smolki (*Unia Litwy z Koroną*, Kraków 1903).

⁵⁸ S. Tarnowski, *Lucjana Rydla „Królowa Jadwiga”*, „Czas” 1910, nr 579, s. 1–2 (upominał się o F. Wężyka *Pierwsze bezkrólewie*); W. Hahn, *Lucjan Rydel o królowej Jadwidze*, dz. cyt., s. 5 („Wiele rzeczy tu pominięto, między innymi powieść Krechowieckiego *Fiat lux*”).

⁵⁹ L. Rydel, *Królowa Jadwiga*, dz. cyt., s. 115.

⁶⁰ Tamże, s. 130.

⁶¹ W. Hahn, *Lucjan Rydel o królowej Jadwidze*, dz. cyt.

⁶² W. Prokesch, *Księgi ilustrowane*, dz. cyt., s. 1.

względem sposobu przekazu dzieło jest starannie wypracowane, zwłaszcza udanie wypadło włączanie do narracji cytatów z kronik oraz zastępowanie relacji wstawkami wierszowymi w miejscach o treści podniosłej oraz przy psychomachiach bohaterów. Choć recenzenci uznawali ją za monografię, nie jest pracą oryginalną, własną. Ma charakter scalający i konstrukcyjny. Dwa cele przyświecały autorowi.

Po pierwsze: Rydel był jakby „postulatorem” w procesie kanonizacyjnym, stąd dominacja przekazu hagiograficznego i eksponowanie ofiary, a także misyjnej oraz edukacyjnej posługi królowej wobec Litwy.

Po drugie: rzecz była pomyślana jako głos publiczny w roku jubileuszu Grunwaldu, apel do spadkobierców dawnej Polski i Litwy, przypomnienie dni świetności i podniesienie ludzi na duchu. Jadwiga stała się w tym przekazie: dziedziczką idei Bolesława Chrobrego, który rozpoczął marsz na wschód; wnuczką Kazimierza Wielkiego, który ten program polityczny odnowił i rozpoczął jego trwałą realizację; natchnioną Bożą myślą władczynią i misjonarką unii polityczno-gospodarczo-wyznaniowej; prefiguracją dzieła późnego wnuka – Zygmunta Augusta – który dopełnił dzieło zjednoczenia dwóch narodów. Od Kazimierza Wielkiego ma Polska cel polityczno-cywilizacyjny: zabezpieczyć militarnie granicę od zachodu, a dyplomatycznie od południa, kierować się na wschód i południowy wschód, aby stworzyć silne podwaliny gospodarczego rozwoju, odrzucić Turków i Tatarów z granic Europy i rozszerzyć chrześcijaństwo (to już wkład Stefana Batorego i Władysława IV). Jadwiga – Piastówna rodem, a Jagiellonowa stanem cywilnym – stała się w wywodzie Rydla symbolem wielkiej idei państwowej, cywilizacyjnej i religijnej. Niektórzy recenzenci połączyli postać Jadwigi z mityczną Wandą, która ofiarą ze swego życia uratowała naród „od utraty samoistności” grożącej ze strony Niemiec. „Jadwiga, na przełomie dwu epok dziejów narodu, wyrzekłszy się ukochanego Niemca dla miłości narodu, ustrzegła Polskę od wciągnięcia w sferę polityki rakuskiej, co doprowadziłoby Bóg wie do jakiego końca dziedzictwo Piastowe”⁶³. To już głos aktualizującej polityki, głos Warszawy skierowany do rodaków z Galicji, przestrzegający przed politycznym flirtem z monarchią austro-węgierską.

Trzy broszury Rydla mają charakter popularnych informatorów i przewodników. Nacisk kładą na materialne pamiątki dziejowe i ich symboliczne znaczenie dla Polaków aktualnie pozbawionych własnej państwowości. Wypełniają funkcje poznawcze i patriotyczno-wychowawcze. Opisom zabytków towarzyszą rozbudowane nieraz narracje przypominające ważniejsze fakty z historii politycznej Polski, nie bez aluzji aktualizujących⁶⁴ i aktów strzelistych⁶⁵. Po zaprezentowaniu zabyt-

⁶³ H.G. [H. Galle], *Królowa Jadwiga*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 38, s. 764.

⁶⁴ L. Rydel, *Ludowy przewodnik po katedrze wawelskiej*, Kraków 1913, s. 26: „Wprawiona w ścianę katedry wawelskiej przypomina ona, że Polska była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa i piersiami własnymi zasłaniała krzyż Chrystusowy przed pohańcami, choć jej sąsiedzi nie odpłacili się wdzięcznością, bo ta sama Austria, wyratowana przez króla Sobieskiego, w sto lat po nim przyłożyła rękę do rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej”.

⁶⁵ Tamże, s. 10: „Błogosławiona Opiekunko nauk i oświaty, Patronko Polski i Litwy, oświeć, wspomóż, ratuj oba narody, które zjednoczyłaś w braterstwie i krzyżu Jezusowym!”.

ków Wawelu autor kończy rzecz akapitem, który zapewne niejednemu czytelnikowi przypomniał niedawne wywody Wacława Sobieskiego o optymizmie i pesymizmie w poglądach na dzieje Polski⁶⁶:

Dla nas, pogrobowych synów Ojczyzny, dźwięk tego dzwonu stał się echem umarłej Polski i żalosnym głosem przodków naszych i stał się dla nas błagalnym krzykiem do Boga o zmiłowanie nad narodem naszym. Ale przyjdzie czas, przyjsć musi, jeśli na to zasłużymy, gdy Zygmunt zahuczy na zmartwychwstanie, Polsce na tryumf, Bogu na podziękę⁶⁷.

Z dylematu postawionego przez Sobieskiego: optymizm *versus* pesymizm, Rydel wybrał trzecią drogę – optymizm warunkowy: „przyjdzie czas, przyjsć musi”, ale jedynie wtedy, „jeśli na to zasłużymy”. Szkoła Kalinki, Szujskiego i Bobrzyńskiego głęboko się wryła w pamięć uczniów, choćby powstawali czasem przeciw nauczycielom. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, Rydel przygotował dwie publikacje popularne: *Wilno* oraz *Warszawa i jej dzieje kulturalne i wojenne*. Rzecz o Wilnie jest w części reportażem historyka sztuki, w części przewodnikiem turystycznym, w części zaś publicystyką historyczno-polityczną, dającą wskazówki dla wyborów ideowych. Taki charakter ma na przykład zestawienie historii z bieżącą sytuacją polityczną, z którego autor wyprowadza wniosek historiozoficzny odwołujący się do zasad moralnych.

[...] jakieś rozporządzenie, dotyczące porządku na targach wileńskich, wydane przez Zygmunta Augusta. Lecz w zakończeniu król wyraźnie poleca ogłoszenie tej ustawy targowej w trzech językach: po polsku, po rusku i po litewsku. Taka tolerancja, takie równouprawnienie językowe w XVI stuleciu i to w tym samym Wilnie, gdzie teraz, w XX w., nazwy ulic, napisy sklepowe i wszelkie ogłoszenia publiczne mogą być tylko rosyjskie, w tym samym Wilnie, gdzie do niedawna nie wolno było rozmawiać głośno po polsku! Jakaż różnica pomiędzy nami a nimi; bez próżnochwastwa możemy sobie powiedzieć, że nasza sprawa jest dobra i słuszna nie dlatego, że jest naszą, ale dlatego, że jest sprawą cywilizacji, wolności, sprawiedliwości, które za naszych rządów były tu już przed czterema wiekami, gdy oni dziś, po czterech wiekach zdolni są tylko niszczyć, gnębić i gwałcić wszelkie prawo boskie i ludzkie⁶⁸.

⁶⁶ W. Sobieski, *Pesymizm i optymizm w historiozofii polskiej*, „Ateneum Polskie”, t. 2: 1908, nr 2, s. 150–175; przedruk [w:] tegoż, *Studia historyczne*, Lwów 1912, s. 24–57. Na s. 37 oraz 55–56 autor wprost wskazuje Wyspiańskiego jako przedstawiciela pesymizmu, aluzyjnie mówi też o „zatrutych studniach” (czyli ma na myśli Jacka Malczewskiego i Lucjana Rydla jako twórców albumu malarsko-poetyckiego). Za pesymistów uważa też Kalinkę, Bobrzyńskiego i Szujskiego. Błędy w rozumowaniu Sobieskiego, które opierało się na fałszywym przeciwstawieniu środowiska Krakowa i Warszawy, wykazał A.F. Grabski, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 315–319.

⁶⁷ Tamże, s. 48.

⁶⁸ L. Rydel, *Wilno*, Kraków 1915, s. 32 (podkreślenie autora). Praca Rydla była wcześniej drukowana (w wersji skróconej, bez ilustracji) w „Ilustrowanym Tygodniku Polskim” 1915, z. 8–12.

Warszawa i jej dzieje kulturalne i wojenne przynosi obraz trzeciej – po Krakowie i Wilnie – duchowej stolicy narodu. Zgodnie z tytułem część pierwsza przedstawia zabytki kultury miasta, zaś część druga traktuje o obcych wojskach, które je niszczyły. Od s. 29 do s. 50 książki (niemal połowa objętości) Rydel przedstawia okrucieństwa Rosji wobec Polaków pod zaborami. Upamiętnia wydarzenia historyczne, akcentując szczególnie motyw krwi polskiej płynącej ulicami Warszawy. Obok informacyjnego widoczny jest więc cel agitacyjny broszury – pobudzić nienawiść do wroga, wzbudzić w polskich sercach żądzę odwetu i pomsty za krzywdy zadawane cywilom polskim przez umundurowanych Rosjan. Obraz Warszawy rozkwitającej gospodarczo i kulturalnie pod rządami polskimi jest w narracji poety skontrastowany z opisem rządów rosyjskich, które przyniosły „rozruchy, rabunki, gwałty, zamachy, wojskowe salwy w biały dzień po ulicach miasta”⁶⁹.

Ostatnie prace historiograficzne Rydla powstały podczas wojny. Mają charakter popularnych syntez podręcznikowych. Należy je przeto rozpatrywać nie na tle syntez Szujskiego czy Bobrzyńskiego, ale prac Zofii Bukowieckiej⁷⁰, Józefa Chociszewskiego⁷¹, Juliana Baczyńskiego⁷², Emilii Lejowej⁷³, Anatola Lewickiego⁷⁴, Jędrzeja Moraczewskiego⁷⁵, Walerego Przyborowskiego⁷⁶ czy Augusta Sokołowskiego⁷⁷. W takich ujęciach – wedle ówczesnej dydaktyki – najważniejsze było „zebranie materiału naukowego i odpowiednie ujęcie metodyczne danego przedmiotu”⁷⁸, a od nauki historii wymagano „pewnego uczuciowego zgłębiania przeszłości”⁷⁹. Na tle podobnych syntez popularnych Rydel wyróżnia się głębszą znajomością faktów i nowych opracowań naukowych. Jego poprzednik – Lucjan Siemieński – charakteryzował Mieszka II przydomkiem Gnuśny i przypisywał mu wszelkie możliwe wady oraz zaniedbania („leniwiec, rozpustnik i nikczemnik, co to ani do Boga, ani do ludzi”⁸⁰). Podręcznik Lejowej był równie bezwzględny: „narod

⁶⁹ L. Rydel, *Warszawa i jej dzieje kulturalne i wojenne*, Kraków 1915, s. 49.

⁷⁰ Z. Bukowiecka, *Mała historia Polski*, Kraków 1906.

⁷¹ J. Chociszewski, *Dzieje narodu polskiego dla ludu polskiego i młodzieży*, Poznań 1873; *Mała historia polska*, Poznań 1898.

⁷² J. Baczyński, *Dzieje Polski przystępnie a obrazowo przedstawił*, t. 1–2, Poznań 1904.

⁷³ E. Lejowa, *Historia Polski dla dzieci opowiedziana w 35 lekcjach*, Warszawa 1907.

⁷⁴ A. Lewicki, *Dzieje narodu polskiego w zarysie*, Warszawa 1899.

⁷⁵ J. Moraczewski, *Gospodarza Jędrzeja opowiadanie podług starych ksiąg polskich jaka to dawniej była Polska i jacy byli starzy*, Poznań 1850, cz. 1–2.

⁷⁶ W. Przyborowski, *Dzieje Polski do r. 1772 opracowane dla młodzieży*, Warszawa 1879; tenże, *Dzieje Polski opracowane dla młodzieży*, Warszawa 1898.

⁷⁷ A. Sokołowski, *Dzieje Polski ilustrowane*, wyd. 3, Wiedeń 1911, t. 1–2.

⁷⁸ P. Bobek, *Elementarna nauka historii ojczyznej i powszechnej. Szkice lekcyjne do użytku nauczycieli szkół powszechnych*, cz. 2, t. 1, Cieszyn 1929, s. 4.

⁷⁹ Tamże, s. 11.

⁸⁰ L. Siemieński, *Dzieje narodu polskiego dla użytku młodzieży szkolnej*, Kraków 1851, s. 21; *Wieczory pod lipą czyli historia narodu polskiego*, wyd. 10 poprawne i powiększone, Kraków 1873, s. 24.

przezwał go Gnuśnym i był on też gnuśnym rzeczywiście, bo zamiast się zajmować sprawami narodu, hulał tylko i zasypiał beczynniami, a nieprzyjaciel łupił i najeżdżał Polskę⁸¹. Rydel wystawia mu inną opinię: „Król wykształcony i pełen chęci najlepszych, ale nieszczęśliwy”⁸². W tym sądzie poeta szedł za nowszymi ustaleniami historyków doby piastowskiej.

Mała historia Polski pomija rozdrobnienie dzielnicowe i zamyka dzieje Polski na roku 1795 tezą umiarkowaną optymistyczną: „Tak zginęło państwo polskie, [...] ale został naród, przez Konstytucję 3 Maja odrodzony na duchu, przez insurrekcję Kościuszkowską nauczony wszystko poświęcać dla Ojczyzny”⁸³. W stosunku do *Dziejów Polski dla wszystkich* jest jakby konspektem. *Dzieje...* są czterokrotnie obszerniejsze od *Małej historii...* Autor włączył tu dość spory rozdział *Dzieje porozbiorowe 1795–1917*. Omówił w nim, w tonie raczej emocjonalno-publicystycznym, krzywdy doznane przez Polaków od zaborców i usiłowania narodu, aby przetrwać mimo ucisku. Wykład całości przeprowadził jak doświadczony pedagog, który zaznajamia z faktami, a po zamknięciu pewnej całości dokonuje podsumowania i utrwalenia wniosków. Widać to w spisie treści: całość materiału autor podzielił na siedem rozdziałów (*Słowianie; Polska w podziałach od r. 1138–1288; Polska zjednoczona 1288–1386; Polska w rozkwicie za Jagiellonów 1386–1572; Polska przekwitająca 1572–1648; od 1648–1795; Polska porozbiorowa 1795–1917*). Materiał omawia według chronologicznego następstwa polskich władców, wraz z czasami bezkrólestwa, które traktuje analogicznie do rządów konkretnych królów. Na końcu każdego rozdziału umieszcza zwięzły podrozdział *Pogląd na okres...* Sumuje w nim zwycięstwa i straty polskie, chwali i potępia dokonane dzieła oraz postawy, nie wahając się przed moralizowaniem. Przyjęta periodyzacja czyni z zarysu syntetycznego rozbudowany poczet władców, ale taka mechaniczna zasada podziału dziejów była w podręcznikach powszechna. Zwraca uwagę wyodrębnianie okresów bezkrólestwa. Rydel nie szedł tak daleko jak Lewicki, który wyróżniał podrozdziały „walki domowe”, „rządy regencji” i (kilka razy) „bezkrólestwie”, choć zapewne od Lewickiego przejął metodę wyodrębniania „poglądu ogólnego na epokę”. Synteza Lewickiego była pełniejsza, obejmowała sprawy polityczno-ustrojowe, militarne, prawne, gospodarcze, w mniejszym stopniu gospodarcze i kulturalne, ale tym samym wprowadzała różne zasady periodyzacji. Rydel utrzymał jednolitą periodyzację fragmentu dziejów państwa zarządzanego przez konkretnego władcę. Jego synteza obejmowała dzieje państwa i władzy – ustroju, organizacji, polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Państwo, a nie naród jest tu podmiotem dziejów (słowa „naród” autor używa dopiero od czasu konfederacji targowickiej, nie ma wątpliwości, iż omawiając ten okres,

⁸¹ E. Lejowa, *Historia Polski dla dzieci...*, dz. cyt., s. 20.

⁸² L. Rydel, *Mała historia Polski*, Kraków 1917, s. 8; tenże, *Dzieje Polski dla wszystkich*, z przedmową H. Mościckiego, Warszawa [1923], s. 21: „Mieczysław szedł śladami rodzica, dbał o wojsko liczne, o pełny skarb i nowe biskupstwa zakładał. Sam nawet był uczony, księgi łacińskie czytał i roztropności mu nie brakowało”.

⁸³ L. Rydel, *Mała historia Polski*, dz. cyt., s. 69.

Rydel szedł za poglądami Tadeusza Korzona⁸⁴). Jakiś recenzent mógłby napisać, że autor „jedną tylko religię wyznaje, religię państwa, jednej zasady trzyma się w polityce, siły i zwycięstwa”. Mógłby, ale znacznie wcześniej tych słów użył Kalinka w surowej ocenie *Dziejów Polski w zarysie* Bobrzyńskiego⁸⁵.

W wykładzie Rydla najciekawiej i najsprawniej pod względem sposobu argumentowania są pokazane partie historyczno-prawne. Widać, że autor dobrze zna tematykę prawniczą, może też jest to ślad oddziaływania poglądów Bobrzyńskiego. Wyraźnie nie radzi sobie z plastycznym opisywaniem działań militarnych – tu nie stał się konkurentem Szajnochy. Rydel ocenia władców pod kątem misji państwa, która im przyświecała, i efektów jej wykonania. Misją Polski – od Chrobrego, przez Kazimierza Wielkiego, Jadwigę i Jagiełłę, Zygmunta Augusta i Batorego – było rozszerzenie cywilizacji zachodnioeuropejskiej oraz chrześcijaństwa na wschód, złączenie Słowian od Bałtyku po Bałkany i Morze Czarne. Stąd tak częste podkreślanie roli unii w wymiarze politycznym, gospodarczym, oświatowym i wyznaniowym (unia to „chluba naszych dziejów”⁸⁶). Nie wszyscy władcy to rozumieli, nie każdy chciał i mógł realizować tę misję. Surowo ocenia autor władców, którzy nie mieli ambicji dokonania czegoś ważnego dla kraju („rządy najdłuższe w dziejach naszych a zgoła bezpłodne i nieudolne. Bolesławowi nie przyświecał żaden wielki zamysł, nie pozostał po nim żaden wielki czyn”⁸⁷, „bez żadnej wyższej myśli”⁸⁸). Dla zrealizowania celów państwa rządzący i rządzeni muszą być gotowi ponosić ofiary, państwo zaś musi mieć silną władzę („jedno państwo, jeden król”⁸⁹). Tu widać wpływy myśli konserwatystów (pocie przypisywano poglądy ludomańskie, lecz w jego obrazach dziejów ojczystych lud nie jest podmiotem dziejów). Potępia ostro i jednoznacznie zdrajców, występujących przeciw interesom własnego kraju („zdrajca jechał na zdrajcy i zdrajcą poganiał”⁹⁰) i w tej postawie jest konsekwentny, choćby musiał wystąpić przeciw zdaniu przyjaciół (pogarda dla Kostki Napierskiego wyrażana wtedy, kiedy go uczynił tragicznym bohaterem Kazimierz Tetmajer). Widocznie takie ujęcie dziejów bardzo długo odpowiadało Polakom, skoro popularne syntezy Rydla – pisane podczas pierwszej wojny światowej – były wznawiane w okresie międzywojennym, a nawet podczas drugiej wojny światowej. „Pan poeta” z *Wesela* dobrze sobie radził w roli historyka.

⁸⁴ Określenie „naród już odrodzony z upadku duchowego” (*Mała historia Polski*, dz. cyt., s. 60) jest parafrazą formuły spopularyzowanej przez T. Korzona (por.: tenże, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, oprac. i wstęp M.H. Serejski i A.F. Grabski, Warszawa 1975).

⁸⁵ W. Kalinka, *O książce prof. M. Bobrzyńskiego „Dzieje Polski w zarysie”*, Kraków 1879, s. 9.

⁸⁶ L. Rydel, *Dzieje Polski...*, dz. cyt., s. 132. Szczególny pietyzm dla sprawy Unii można wyprowadzać z głośnych rocznic, debat i rozpraw naukowych, których apogeum przypadło na czas dojrzewania intelektualnego poety (1886–1892). Por.: A.F. Grabski, *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867–1922*, Warszawa 1979, s. 238–262.

⁸⁷ L. Rydel, *Dzieje Polski...*, dz. cyt., s. 56.

⁸⁸ L. Rydel, *Mała historia Polski*, dz. cyt., s. 52.

⁸⁹ L. Rydel, *Dzieje Polski...*, dz. cyt., s. 61.

⁹⁰ Tamże, s. 177.

Bibliografia

- Bednarek S., *Pojmowanie kultury i jej historii we współczesnych syntezach dziejów kultury polskiej*, Wrocław 1995.
- Bobek P., *Elementarna nauka historii ojczystej i powszechnej. Szkice lekcyjne do użytku nauczycieli szkół powszechnych*, cz. 2, t. 1, Cieszyn 1929.
- Chociszewski J., *Dzieje narodu polskiego dla ludu polskiego i młodzieży*, Poznań 1873.
- Chociszewski J., *Mała historia polska*, Poznań 1898.
- Dutkiewicz J., *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958.
- G.H. [H. Galle], *Królowa Jadwiga*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 38.
- Gosik-Kapelińska I., *Historia dramatem pisana. Dramat historyczny w epoce pozytywizmu*, Kraków 2011.
- Grabski A.F., *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867–1922*, Warszawa 1979.
- Grzymała-Siedlecki A., *Królewski jedynak*, „Słowo” 1912, nr 25.
- Hahn W., *Lucjan Rydel o królowej Jadwidze*, „Gazeta Lwowska” 1910, nr 189.
- Hoesick F., *Ze wspomnień o Lucjanie Rydlu. Epitaphium*, „Nowa Reforma” 1918, nr 213.
- Julkowska V., *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola*, Poznań 2010.
- Korzon T., *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, opracowanie i wstęp M.H. Se-rejski, A.F. Grabski, Warszawa 1975.
- Lewicki A., *Dzieje narodu polskiego w zarysie*, Warszawa 1899.
- Michalak H.S., *Józef Szujski 1835–1888: Światopogląd i działanie*, Łódź 1987.
- Prochaska A., *Król Władysław Jagiełło*, Kraków 1908, t. 1–2.
- Przeździecki A., *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta królów polskich*, Kraków 1868–1878, t. 1–5.
- Radomski A., *Kultura. Prawda. Poznanie*, Lublin 1994.
- Romanowicz A., *Lucjan Rydel (Wiązanie pośmiertne w 10-tą rocznicę śmierci)*, „Orędownik Wrzesiński” 1928, nr 61–65; 67–71.
- Siemieński L., *Dzieje narodu polskiego dla użytku młodzieży szkolnej*, Kraków 1851.
- Siemieński L., *Wieczory pod lipą czyli historia narodu polskiego*, wyd. 10 poprawne i powiększone, Kraków 1873.
- Sobieski W., *Pesymizm i optymizm w historiozofii polskiej*, [w:] tegoż, *Studia historyczne*, Lwów 1912.
- Sokołowski A., *Dzieje Polski ilustrowane*, wyd. 3, Wiedeń 1911, t. 1–2.
- Szajnocha K., *Barbara Radziwiłłówna*, Warszawa 1909.
- Tarnowski S., *Lucjana Rydla „Królowa Jadwiga”*, „Czas” 1910, nr 579.
- Wierzbiński M., *Z teatru. Teatr Rozmaitości: Lucjana Rydla „Królewski jedynak” obrazy historyczne w 5-ciu aktach*, „Bluszcz” 1914, nr 6.
- Wrzosek S., *Świat historii Stanisława Wyspiańskiego*, Warszawa 1999.

Historiographical attempts by Lucjan Rydel**Abstract**

Lucjan Rydel authored a dramatic trilogy about King Sigismund II Augustus. He described the 16th century with great erudition as regards the material and political history of the period. He had studied numerous historical records as well as scholarly works. He also wrote an academic essay on Charles de Nassau. The main areas of his interest in history were texts of didactic and popular character. He wrote a monograph entitled *Queen Hedwig*, where he collected the themes of female rule in literature and art. He published brochures on buildings of historical interest in Krakow, Warsaw and Vilnius. He brought out *A Short History of Poland* and *History of Poland for Everybody*, both of which were written during the Great War. His ambition was to write accessible textbooks on the history of the Polish nation and Polish state with a view to boosting the patriotism of Poles. In matters of ideology, his works were leaning towards conservative views.

Słowa kluczowe: historia historiografii, podręcznik, dramat, Zygmunt August, św. Jadwiga

Key words: the history of historiography, a handbook, drama, Sigismund II Augustus, St. Hedwig